



ODLOTOWA „DWÓJKA”

V 2009, nr 13

Szkoła Podstawowa nr 2 im. S. Konarskiego w Tarnowie

Projekt edukacyjny Wokół naszej szkoły

Zakończyliśmy realizację projektu edukacyjnego pod hasłem „Wokół naszej szkoły”.

W ramach projektu uczniowie poznawali ciekawe miejsca w naszej dzielnicy oraz związane z nimi postacie. Efekty pracy uczniów i nauczycieli można oglądać na wystawie przy wejściu do szkoły. Także obecny numer gazetki szkolnej po części poświęcony jest tym zagadnieniom.

Oto hasła tematyczne opracowane w ramach projektu:

- ♦ Szkoła Podstawowa nr 2 w dzielnicy Zabłocie na przestrzeni lat.
- ♦ XX Gra Terenowa po Tarnowie „Poznajemy okolice Szkoły Konarskiego”.
- ♦ Dworek zwany „Czajkówką” i losy jego ostatniego



właściciela majora Józefa Czajki.

- ♦ Architektura drewniana – kościółek pw. Matki Bożej Szkaplerznej.
- ♦ Dom Pamięci Stanisława Westwalewicza.



Powyżej:
Zabytkowy budynek
naszej szkoły
z 1905 roku.

Z lewej:
W najbliższym
sąsiedztwie szkoły
znajduje się dworek
zwany „Czajkówką”.

♦ Stary Cmentarz na Zabłociu źródłem wiedzy o historii.

♦ Najpiękniejsze zakątki dzielnicy Zabłocie.

♦ Szlakiem generała Józefa Bema.

♦ „Zielone perły Tarnowa” w naszej najbliższej okolicy.

♦ Zabytkowe kapliczki.

W tym numerze:

Artykuły o Stanisławie i Andrzeju Westwalewiczach	1-4
Historia zabytkowej kapliczki św. Walentego	6
Wywiad z zapalonym wędkarzem	7
Kronika wydarzeń z życia z szkoły	4-5
Wyniki konkursów	5
Sukcesy naszych sportowców	6-7
Duża dawka humoru	8

Dom dwóch malarzy

Niedaleko naszej szkoły, przy ul. Ziai 14, znajduje się Dom Pamięci Stanisława Westwalewicza, znanego i cenionego malarza.



W pracowni Stanisława Westwalewicza gościł nas jego syn, pan Andrzej Westwalewicz

Dziś domem i pamiętkami po artyście opiekuje się jego jedyny żyjący syn – Andrzej Westwalewicz, także artysta plastyk. 11 maja kilkuosobowa

grupa uczniów z kółka dziennikarskiego wybrała się na spotkanie z nim.

Piętrowy dom, otoczony niedużym ogrodem, łatwo rozpoznać po dwóch tablicach. Jedną z nich po śmierci ojca umieścił syn, Andrzej Westwalewicz, aby podkreślić, że jest to miejsce pamięci poświęcone artyście. Natomiast drugą – odlaną z brązu – wykonali studenci Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie kiedyś studiował Stanisław Westwalewicz. Chcieli w ten sposób oddać hołd swemu starszemu koledze – malarzowi.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Stanisław Westwalewicz (1906-1997)



Stanisław Westwalewicz

Urodził się w 1906 r. w Koziencach koło Radomia. W 1933 r. ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Malarstwa i powrócił do rodzinnych Kozienc. Zajął się malarstwem pejzażowym i portretowym; malował również polichromie - głównie w kościołach. Pierwszą wystawę indywidualną zorganizował w 1937 r. Rok później ożenił się z nauczycielką kozienskiego gimnazjum - Wandą Konieczną.

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. zgłosił się jako ochotnik do wojska.

Zgodnie z rozkazem udał się na wschód. Po kilku dniach marszu dostał się do niewoli sowieckiej i trafił do obozu w Kozielsku. Jako jeden z nielicznych polskich oficerów cudem uniknął śmierci w Katyniu.

Następnie przebywał w obozach w Pawliszczew-Borze i Griazowcu. W 1941 r. zaciągnął się do Armii Polskiej dowodzonej przez gen. Andersa. Przeszedł z nią przez kraje Bliskiego Wschodu, cały czas tworząc i wystawiając swe prace. Przydzielony do polowej drukarni, pracował przy wydawaniu tygodnika „Orzeł Biały”. W 1944 r. w szeregach 2. Korpusu dotarł do Włoch. W Rzymie wziął udział w pracach założycielskich międzynarodowego stowarzyszenia artystów pod nazwą Circolo Artistico Internazionale.

Po wojnie przebywał w Wielkiej Brytanii, skąd w czerwcu 1947 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Pionkach koło Radomia. W 1951 r. osiedlił się w Pilźnie, mieście rodzinnym żony, a w 1962 r. przeniósł się na stałe do nowo wybudowanego domu przy ul. Ziai 14 w Tarnowie.

W tym samym roku został członkiem Zarządu Oddziałów Związku Artystów Plastyków w Tarnowie, a w 1947 r. jego prezesem. Był członkiem krakowskiego Klubu Akwarelistów i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Swoje prace prezentował na wielu wystawach indywidualnych i zbioro-

wych, w Polsce i za granicą. Dziś jego obrazy można oglądać w kolekcjach prywatnych i muzeach.

Artysta zmarł 15 maja 1997 r. w wieku 91 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 17 maja w kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej i Archanioła Gabriela w Tarnowie pod przewodnictwem ks. Zdzisława Peszkowskiego - kapelana Rodzin Katyńskich i przyjaciela Westwalewicza z czasu niewoli w Kozielsku. Ciało artysty zostało złożone na cmentarzu w Tarnowie-Krzyżu. W 1998 r. staraniem syna Andrzeja otwarto Dom Pamięci Stanisława Westwalewicza w pracowni artysty przy ul. Ziai 14 (na zdjęciu poniżej).



Dom dwóch malarzy

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Pan Andrzej zaprosił nas do pracowni swego ojca, czyli – jak się wyraził – „jaskini lwa”, znajdującej się na piętrze i obwieszanej obrazami, jakie po sobie pozostawił. Pokazał nam sztalugi, paletę i jeszcze pachnące farby olejne, którymi posługiwał się pan Stanisław, a także wiele, wiele jego dzieł. Dowiedzieliśmy się również mnóstwa

ciekawostek o życiu malarza. Jedną z nich jest taka, że Stanisław Westwalewicz nie lubił firanek – uważał, że zasłaniają świat, i – mimo sprzeciwu żony Wandy – ścigał je z okien. Firanek zresztą w pracowni nie ma do dziś, bo syn malarza chce być wierny woli ojca.

Na zakończenie spotkania mogliśmy obejrzeć kilka ciekawych pamiątek po

S. Westwalewiczu, np. jego indeks z czasu studiów, odręcznie napisaną opinię wielkiego malarza Józefa Mehoffera, legitymację wojskową z okresu wojny podpisaną przez samego generała Andersa czy odznaczenia otrzymane przez Westwalewicza. Pan Andrzej podarował nam również wiele materiałów poświęconych swemu ojcu, a także własnej twórczości.

Kinga Bieniarz

Zespół redakcyjny: Uczniowie: Konrad Halastra, Kacper Leszczyński, Rafał Orłowski, Bartosz Stężowski, Kacper Wasztyl, Kamil Smeđa. Skład i tamanie: mgr Magdalena Rzepka, opiekun koła dziennikarskiego.

Twórczość Stanisława Westwalewicza

Stanisław Westwalewicz był wszechstronnym artystą. Pozostawił po sobie ponad tysiąc obrazów malowanych różnymi technikami. Tworzył także kościelne polichromie, czyli malowidła zdobiące ściany i sklepienia świątyń.

Na zamówienie Pana Boga

Wykonał piętnaście polichromii do polskich kościołów, m. in. w Pilźnie, Porębie Radlnej, rodzinnych Kozienicach, Zaborowie, Nieczajnej i Oleśnie. Projektował też witraże oraz namalował wiele obrazów świątecznych, które do dziś wiszą na ścianach świątyń. W kościele pw. Archanioła Gabriela w Tarnowie znajduje się obraz przedstawiający patrona parafii, a w kościele pw. Trójcy Prze-



S. Westwalewicz, „Panorama Tarnowa z kawką”, olej, 1979

najświętszej na Terlikówce cała ściana jest pokryta jego wizerunkami świętych Pańskich.

Syn Stanisława Westwalewicza mówi, że dla jego ojca twórczość sakralna była bardzo ważna, bo zawsze odznaczał się głęboką religijnością. Niektórzy dziwili się, że ten niezbyt wysoki i raczej drobny mężczyzna ma siłę całymi tygodniami pracować na rusztowaniach i malować ściany kościołów. „Nie wiem, skąd ojciec czerpał siły – mówi pan Andrzej – może polichromia jest zamówieniem od Pana Boga i jego wykonawcy otrzymują jakiś szczególny dar wytrwałości?”.

Kochał polskie niebo

Ulubioną techniką Stanisława Westwalewicza w malarstwie sztalugowym było malowanie farbami olejnymi. Na swoich obrazach często przedstawiał pejzaże, a bliskim mu tematem było niebo. Jak sam twierdził – „we Włoszech jest ono piękne, lazurowe, jednak w Polsce mamy najpiękniejsze niebo na świecie” i dlatego na wielu jego płótnach widać tylko skrawki ziemi, a cała reszta to piękne polskie niebo. Andrzej Westwalewicz bardzo lubi jednak także obrazy przywiezione przez ojca z Włoch, przedstawiające tamtejszą przyrodę oraz budowle.

Westwalewicz chętnie malował także martwą naturę, a w jego pracowni do



Obraz Archanioła Gabriela z kościoła przy ul. Gumńskiej

dziś można oglądać wazony i inne rekwizyty, które utrwał na obrazach. Wykonał też olejny autoportret, który wisi w jego domu przy ul. S. Ziai. Tworzył także akwarele oraz pastele. Lubił techniki rysunkowe – posługiwał się kredką, ołówkiem, piórkiem i węglem. Swoją twórczość traktował jak dar od Boga i za ten dar był Stwórcy wdzięczny.

Konrad Halastra, Bartosz Sężowski

Młodszy z Westwalewiczów

Andrzej Westwalewicz



Urodził się w 1948 r. w Pionkach. Ukończył Studium Nauczycielskie w Tarnowie oraz Uniwersytet Śląski na Wydziale Pedagogiczno - Artystycznym.

Pierwsza indywidualna wystawa 58 grafik w Nowosądeckim BWA (1990) dała początek jego artystycznej drodze. Otdąd

systematycznie ekspozuje swoje prace na wystawach zbiorowych i indywidualnych, m.in. w Tarnowie, Wiedniu, Pilźnie, Nowym Sączu, Cieszynie. Uprawia różne techniki graficzne, głównie rysunek piórkiem i linoryt oraz pastel. Tematem jego prac jest szeroko pojęta natura, we wszelkich jej przejawach.

Od kilku lat tworzy kompozycje przestrzenne na frontonie kościoła pw. Archanioła Gabriela w Tarnowie, będące wyobrażeniem misterium Męki Pańskiej i bożo-narodzeniowej szopki.

Na zdjęciu obok: Andrzej Westwalewicz, „Zasłuchane tulipany”, tusz, 1990



W pamięci syna

Z Andrzejem Westwalewiczem, jedynym żyjącym synem malarza Stanisława Westwalewicza, rozmawiają członkowie kółka dziennikarskiego.

- Jak to się stało, że Pana ojciec zamieszkał w Tarnowie?

- Ojciec był takim Odysem, który wiele lat wędrował po świecie, aż w końcu osiadł w Tarnowie. Urodził się w Kozienicach niedaleko Radomia. Kiedy wybuchła wojna, zgłosił się do wojska, ale wnet trafił do niewoli rosyjskiej i znalazł się w obozie w Kozielsku. Cudem uniknął śmierci w Katyniu. Potem zaciągnął się do armii generała Andersa i razem z wojskiem przewędrował pół świata: Związek Radziecki, Iran, Irak, Izrael, Egipt, Włochy, aż do Wielkiej Brytanii. Jakiś czas po wojnie zamieszkał wraz z rodziną w Pilźnie, skąd pochodziła jego żona. Dopiero w latach sześćdziesiątych wybudował w Tarnowie dom z prawdziwą pracownią

malarską i nareszcie poczuł się u siebie.

- Czy Pana ojciec lubił Tarnów?

- O tak, bardzo lubił. Zawsze mówił, że w Tarnowie wreszcie skończyła się jego tułaczka. Przedstawiał też Tarnów na swoich obrazach.

Ojciec nie myślał o sławie.

- Który obraz ojca najbardziej utkwił panu w pamięci?

- Najbardziej chyba zapamiętałem jego obra-

zy przywiezione z Włoch. Przedstawiają włoskie krajobrazy, np. pinie (takie nasze sosny) czy włoskie miasta. Widać na nich od razu, że to inny kraj, inne światło, inne drzewa. Lubilem też obrazy malowane przez ojca w Egipcie. Mam tu też jego obrazy z młodych lat, jeszcze kiedy był studentem - np.

„Góralka pod krzyżem”. Też je lubię.

- Czy Pańskiemu ojcu zależało na sławie?

- Nie myślał o tym. Jeżeli ktoś maluje po to, żeby być sławnym, to najczęściej nic z tego nie wychodzi. Trzeba pracować i nie myśleć o sławie. Tata mówił mi zawsze, że sam talent nie wystarczy, trzeba ciężkiej pracy, aby talent rozwijać. Ojciec ciągle rysował – gdziekolwiek się znalazł, tam miał ze sobą notes i ołówek. Nawet w obozie w Kozielsku na skrawkach papieru szkicował portreciki kolegów oficerów. Siadał gdzieś z boku i rysował, a potem wręczał komuś jego portret. Także w późniejszym życiu nieustannie był zajęty, przygotowywał wystawy, robił polichromie – to była ciężka praca.

- Co jako malarz zawdzięcza Pan ojcu?

Mówił, że w Tarnowie wreszcie skończyła się jego tułaczka.

- Ojciec wprawdzie nie uczył mnie malować, ale robił korekty moich prac. Patrzył na mnie ze zdziwieniem, że potrafię rysować i powiedział, że właśnie rysunek to jest moja właściwa droga. Widział, że nie kroczę jego drogą artystyczną, ale wybrałem swoją. Rozumiał, że moje spojrzenie na świat jest i powinno być inne niż jego.

- Dziękujemy za rozmowę.

Oprac. Kacper Leszczyński



W pracowni Stanisława Westwalewicza można zobaczyć używaną przez malarza paletę, jeszcze pachnącą farbami.

Katyn' - bolesne wspomnienia

W ostatnim dniu kwietnia, Miesiąca Pamięci o Zbrodni Katyńskiej, uczniowie klas szóstych uczestniczyli w spotkaniu z panem Markiem Kostyrzewskim z Koła Rodzin Katyńskich w Tarnowie.

Gość opowiadał przede wszystkim o swoim ojcu, oficerze Wojska Polskiego, rozstrzelanym w Katyniu wraz z tysiącami

innych polskich oficerów.

Uczniowie mieli także okazję obejrzeć autentyczne rodzinne pamiątki, m.in. ostatni list napisany z obozu internowania, dokumenty, rozkaz potwierdzający rozstrzelanie polskiej inteligencji, najwyższych dowódców i żołnierzy II Rzeczypospolitej Polskiej, w tym właśnie ojca pana Marka Kostyrzewskiego. ■



Szkolne aktualności - konkursy

Gra terenowa po Tarnowie

23 kwietnia 2009 r. w naszej szkole odbyła się XX edycja Gry Terenowej po Tarnowie. Temat tegorocznego konkursu brzmiał: „Poznajemy okolice Szkoły Konarskiego”.

Konkurs składał się z dwóch części. Pierwsza to wycieczka tematyczna z przewodnikiem, którą od wielu lat prowadzi pani Anastazja Smagacz. Uczniowie mieli okazję poznać zabytkowy Stary Cmentarz oraz kościółek Matki Bożej Szkaplerznej,

przeszli ulicą Nadbrzeżną wzdłuż Wątku, zatrzymując się przy starych kapliczkach, poznali historię dworku „Czajkówka” oraz ponadstuletniego budynku naszej szkoły. Drugą częścią konkursu był test wiadomości zdobytych podczas wycieczki. Drużyny przygotowały też prace plastyczne związane z tematyką gry.

W tym roku pierwsze miejsce zajęła drużyna z SP nr 17 w Tarnowie, a drugie reprezentacja z kl. VI b naszej szkoły. Organizatorami Gry Terenowej są Dyrekcja Szko-



Uczestnicy jubileuszowej edycji Gry Terenowej po Tarnowie

ły Podstawowej nr 2 oraz nauczyciele Lucyna i Marek Jurusikowie. ■

Znawcy Kościuszki

Mateusz Wytrwał, Daniel Gacek, Patrycja Siedlik (na zdjęciu) – uczniowie klas szóstych okazali się znawcami życia i działalności Tadeusza Kościuszki.

31 marca 2009 roku wzięli udział

w IV Międzyszkolnym Konkursie Wiedzy o Tadeuszu Kościuszcze, organizowanym przez Szkołę Podstawową nr 5 w Tarnowie, i zajęli w nim odpowiednio: drugie, trzecie i szóste miejsce. Otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz nagrody książkowe. ■



Czytanie to ich pasja

„Uczniem być...” – pod takim hasłem 23 kwietnia 2009 roku odbył się VIII Międzyszkolny Konkurs Literacki dla uczniów szkół podstawowych Tarnowa, którego organizatorem jest nasza szkoła.



W rywalizacji uczestniczyło 19 trzyosobowych drużyn z dziesięciu tarnowskich szkół. Zwycięstwo wywalczyła reprezentacja SP nr 9 w Tarnowie. Na drugim miejscu znalazła się drużyna SP nr 2, zaś trzecie miejsce zajęła SP nr 14.

Drugie miejsce dla naszej szkoły zdobyła drużyna w składzie: Beata Kosarzycka, Dominika Wojtowicz i Mateusz Wytrwał (na zdjęciu obok). Nasz drugi zespół, złożony z uczniów klas piątych, zakończył rywalizację na VII miejscu.

Uczestnicy konkursu mieli za zadanie zapoznać się z książkami ukazującymi szkolne perypetie literackich

bohaterów oraz wizerunek szkoły dawnej i współczesnej: „Marcin Kozera” M. Dąbrowskiej, „Godzina paśowej róży” M. Krüger, „Szósta klepka” M. Musierowicz, „Sposób na Alcybiadesa” E. Niziurskiego oraz „Mikołajek” i „Rekreacje Mikołajka” Sempé i Gosciny’ego.

Honorowy patronat nad konkursem objęły: Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza Oddział w Tarnowie oraz Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Słowackiego w Tarnowie, które ufundowały nagrody dla laureatów konkursu. Zadania przygotowały polonistki uczące w naszej szkole. ■



W krainie mitów

W kwietniu zakończył się dwuetapowy Szkolny Konkurs Mitologiczny adresowany do uczniów klas V i VI. Wzięło w nim udział 15 osób.

Uczestnicy mieli za zadanie poznać wskazane mity z „Mitologii” Jana Pa-

randowskiego oraz z książki Wandy Markowskiej „Mity Greków i Rzymian. Ostatecznie zwyciężyła Kinga Bieniarz z klasy V a, na drugim miejscu znalazł się Bartosz Stężowski z kl. V a (oboje na zdjęciu), zaś na trzecim miejscu – Patrycja Siedlik z klasy VI b. ■

Kapliczka św. Walentego

Niedaleko naszej szkoły, przy zbiegu ulic Zia i Tuchowskiej, stoi kapliczka poświęcona św. Walentemu. Historia jej powstania nie jest do końca wyjaśniona, ale przypuszczenia tarnowskich historyków na ten temat są bardzo ciekawe.

Kapliczka jest murowana i otynkowana. W środkowej części znajduje się nisza, w której umieszczono figurę św. Walentego. Został on przedstawiony w stroju duchownym, w lewej ręce trzyma krzyż, a w prawej otwartą książkę. Do jego kolan garnie się dwoje dzieci, z których szczególnie jedno wygląda, jakby było zniekształcone przez chorobę. Można się domyślać, że dzieci są chore na epilepsję, czyli padaczkę, ponieważ św. Walenty uważany jest właśnie m.in. za patrona takich osób.

Kapliczkę postawiono w roku 1798, o czym informuje napis na cokole. W Tarnowie powszechne jest przekonanie, że ufundowali ją Sanguszkowie, ale nie wiadomo,

z jakiego źródła ta informacja pochodzi. Historyk Antoni Sypek uważa, że może to być prawda. Sądzi on, że historia powstania tej kapliczki mogła być następująca:

Po upadku powstania kościuszkowskiego, w 1794 r. przybył do Tarnowa generał Stanisław Mokronowski, który ożenił się z Marią Sanguszkową i zamieszkał w Gumniskach. Jednak dzieci z tego związku umierały jedno po drugim – ich epitafia znajdują się w Kościele Bernardynów. Również gen. Mokronowski ciężko chorował i ulegał atakom epilepsji (czy na tę samą chorobę umierali jego dzieci – nie wiadomo). Prawdopodobnie rodzina Sanguszków i Mokronowskich szukała ratunku u patrona epileptyków – św. Walentego i, co bardzo prawdopodobne, ufundowała kapliczkę, wierząc, że jego wstawiennictwo uprosi potrzebne łaski.

W okresie zaborów kapliczka św. Walentego była miejscem spotkań patriotycznych. Tu zbierali się młodzi ludzie, któ-



Kapliczka św. Walentego
przy ul. Tuchowskiej

rzy szli do powstań, tu odbywały się manifestacje patriotyczne, zwłaszcza z okazji 3 Maja. Miejsce to lubili również zakochani, którym patronuje św. Walenty. Często stąd wyruszali na romantyczne spacery w okolice Góry św. Marcina.

Święty Walenty - lubiany patron

Święty Walenty był męczennikiem - poniósł śmierć jako biskup Terni pod Rzymem ok. 270 roku. Czczony jest jako patron chorych na epilepsję (padaczkę) i choroby nerwowe. Jest również patronem zakochanych i opiekunem prawdziwej przyjaźni.

Jego imię było zawsze kojarzone z miłością i przyjaźnią. Wszystko za sprawą

jednego epizodu, o którym wspomina legenda. Mianowicie św. Walenty jako pierwszy pobłogosławił miłość i związek między pogańskim legionistą rzymskim a młodą chrześcijanką. Wieść ta szybko rozeszła się po okolicy i w ślad za nimi wielu innych również chciało otrzymać błogosławieństwo z rąk świętobliwego biskupa.

Legenda przekazuje także, że św.

Walenty ginie 14 lutego 273 roku. W kalendarzu rzymskim w tym dniu obchodzono święto urodzaju oraz przyrzeczeń małżeńskich. Od 900 roku stare pogańskie święto z 14 lutego zmieniono na święto obietnic miłości i postanowień przyjaźni, któremu patronuje Święty Walenty.

Kacper Wasztyl

Sportowe sukcesy - siatkówka dziewcząt



Mistrzyni rejonu

9 marca drużyna dziewcząt z naszej szkoły zdobyła I miejsce w rejonowych rozgrywkach w minisiatkówce dziewcząt, w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

W zawodach, które odbyły się w Gromniku, wzięły udział cztery drużyny wyłonione drogą eliminacji. W zwycięskiej drużynie zagrały: Beata Kosarzycka, Joanna Cierpich, Wioletta Koziół, Angelika Jaworecka, Izabela Mordawska, Anna Gałuszka,

Ewelina Dudek, Aleksandra Gandziarowska, Paloma Huczko.

Zwycięstwo w rejonie dało drużynie awans do finału wojewódzkiego Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Odbył się on w Proszowicach, z udziałem sześciu drużyn, które zdobyły mistrzostwo swojego rejonu. Były to drużyny z: Krościenka, Krakowa, Krzeszowic, Bukowna, Starego Sącza i Tarnowa. Nasze zawodniczki uplasowały się ostatecznie na czwartym miejscu. ■

Łowić każdy może

Z pozoru zwyczajny chłopak, a tak naprawdę szalenie zakochany w wędkarstwie. Mowa o Darku Łabnie, naszym koledze ze szkoły. Postanowiliśmy zapytać go o kilka spraw.

- Od ilu lat uprawiasz wędkarstwo?

- Zacząłem łowić pięć lat temu, kiedy miałem 6 lat.

- Skąd wzięła się u Ciebie taka pasja?

- Kiedyś widziałem, jak tata łowi i też chciałem spróbować. Tak zaczęły się nasze wspólne wyjazdy na ryby.

- Jaki sprzęt powinien mieć każdy wędkarz i czy można na tym zbankrutować?

- Na szczęście nie (śmiech). Polecam części, które można kupić w sklepach wędkarskich,

ponieważ są tam sprzęty dobre i tanie, takie jak: żyłka, szałwik, kołowrotek i przynęty.

- Jaką rekordową rybę udało ci się złowić?

- Był to ponad 7-kilowy karp. Złowiłem go wspólnie z tatą.

- Kiedy i gdzie ryby biorą najbardziej?

- Najlepiej łowić z samego rana lub wieczorem, natomiast sprawdzonym przez wędkarzy miejscem są zatoczki.

- Czy nie nudzisz się, gdy czekasz, aż ryba weźmie?

- Nie, ponieważ dla mnie nawet patrzenie na szałwik jest czasami interesujące.

- Czy masz jakiś przepis na złowioną rybę?

- Nie jestem w tym najlepszy. O wiele bar-



Darek opowiadał o swoim hobby podczas spotkania z rodzicami na zakończenie semestru.

dziej smakują mi ryby, które przyrządzi mama.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Konrad Halastra

Sportowe sukcesy - siatkówka chłopców

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

W marcu br. został rozegrany finał wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Minisiatkówce Chłopców. Drużyna reprezentująca Szkołę Podstawową nr 2 w Tarnowie zdobyła trzecie miejsce i brązowy medal. Rozgrywki odbyły się w hali TOSiR przy ul. Krupniczej w Tarnowie. Chłopcy zmierzali się z drużynami reprezentującymi: Kraków, Bobową, Andrychów i Węgrzce Wielkie. ■



Dni Olimpijczyka



W dniach 23-24 kwietnia odbywał się w naszej szkole turniej minisiatkówki chłopców w ramach Dni Olimpijczyka. Były to jednocześnie eliminacje do finału wojewódzkiego turnieju KINDER + SPORT we wszystkich kategoriach wiekowych. Drużyny reprezentujące działający przy naszej szkole MUKS „Sokół-Gumniska” uzyskały awans do finału we wszystkich kategoriach. ■

Turniej o Puchar Neptuna

Na początku kwietnia w SP nr 19 w Tarnowie odbył się turniej minisiatkówki dla najmłodszych sportowców - z klas trzecich i młodszych. Uczniowie rywalizowali w grach singlowych (1x1). W turnieju wzięło udział 15 zawodników z: SP 1, SP 2 i SP 19. Sukces odnieśli chłopcy z naszej szkoły, zdobywając: I miejsce – Filip Gacek (najmłodszy uczestnik z kl. II), III miejsce – Bartosz Wajda, IV miejsce – Rafał Siedlik. ■



Ucniowska Liga Siatkówki

MUKS „Sokół-Gumniska” działający przy naszej szkole zorganizował rozgrywki dla młodych adeptów siatkówki. W Uczniowskiej Lidze Siatkówki przyjęto system rozgrywek taki, jak w Polskiej Lidze Siatkówki.

Trzyosobowe drużyny przyjęły własne nazwy i przez cztery kolejne soboty marca rywalizowały w sportowych zmaganiach. Po bardzo zaciętej rywalizacji zwycięstwo odniosła drużyna „Gwiazda” w składzie: Daniel Gacek, Adrian Minnich i Mateusz Wajda.

Końcowa klasyfikacja drużynowa przedstawia się następująco: Gwiazda, Teletubisie, Skra, Iskra, Jaskółka, Sokół. Trzy pierwsze drużyny zostały nagrodzone medalami, a wszyscy uczestnicy otrzymali słodkie upominki. ■



Centrum Zdrowia Ucznia, czyli **Kącik humoru**

TAKIE SOBI E DIALOGI

- Co to jest nieskończoność - pyta nauczycielka?

- Na przykład rok szkolny - odpowiada Jasio.



- Nie zasłużyłem na jedynkę!

- Masz rację, moje dziecko, ale regulamin szkolny nie przewiduje niższych ocen.



- Kysiu - pyta nauczycielka matematyki - jak podzieliłabyś cztery ziemniaki między pięciu harcerzy?

- Zrobiłabym sałatkę ziemniaczaną!



Na lekcji geografii nauczyciel pyta Jasia:

- Która rzeka jest dłuższa: Ren czy Missisipi?

- Oczywiście Missisipi.

- Doskonale, a czy wiesz, o ile dłuższa?

- Dokładnie o sześć liter.



Na egzaminie do szkoły średniej profesor pyta:

- Jak się nazywasz?

- Fałara.

- A czemu masz tak radosny wyraz twarzy?

- Bo prawidłowo odpowiedziałem na pańskie pierwsze pytanie!



Jasiu wraca ze szkoły.

- No jak było w szkole? - pyta matka.

- Na pięć!!

- Naprawdę?

- Tak: dwójka z polskiego, dwójka z matmy i jedynka z historii.



Nauczycielka do Jasia:

- Bardzo ładny rysunek, ale przyznaj się, kto go narysował, tata czy mama?

- Nie wiem, ja już spałem.



- Dlaczego twoje lekcje zawsze odrabia ojciec?

- Bo mama nigdy nie ma czasu.

HUMOR ZESZYTÓW SZKOLNYCH

☺ W naszej szkole jest dziewczęcy chór mieszany.

☺ Ślimaki są jadalne, ale tylko we Francji.

☺ Węgiel może być kamienny i brutalny.

☺ Na globusie wyróżniamy południki, północniki i całe nocniki.

☺ Recydywista to taki człowiek, który z przyjemnością wraca do więzienia.

☺ Prostokąt różni się od kwadratu tym, że raz jest wyższy, a raz szerszy.

☺ Wczoraj w naszej klasie lekarz badał dzieci chore na higienę.

☺ Niektóre bakterie rozkładają obornik na kompot.

☺ Kangurzyca nosi dziecko w torbie.

Najpiękniejsze zakątki naszej dzielnicy - wystawa



Wybrane prace plastyczne uczniów klas I-III

